Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — [illegible]

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 20 gr, na stronie 8-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr. „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 26 listopada 1929. Nr. 139

Spółdzielnie pomorskie, należące do Związku spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu.

Pierwsze ślady polskiej spółdzielczości na Pomorzu spotykamy w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Do najstarszych spółdzielni należą Bank Pożyczkowy w Brodnicy (założ. 1862), Bank Ludowy w Golubiu (1862), Bank Ludowy w Skórczu (1866), Bank Ludowy w Chełmnie (1868), Bank Ludowy w Tucholi (1868), Bank Ludowy w Wąbrzeźnie (1869) i Bank Ludowy w Lubawie (1870). Wszystkie placówki spółdzielcze, zakładane w pierwszym okresie, były zrazu słabemi, z powodu nieznajomości u założycieli i kierowników ich najprostszych zasad gospodarowania. Dopiero dzięki założeniu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu w roku 1871 i ofiarnej pracy patronów Związku oraz działaczy pomorskich, jak Łyskowskiego, Wolszlegiera, Dr. Rzepnikowskiego, Dr. Karasiewicza, Dr. Pawła Spandowskiego, a obecnie wicepatrona Związku Ks. Feliksa Bolta, spółdzielnie zaczęły rozwijać się coraz pomyślniej. Przestrzegano bowiem zasady, ustalonej przez długie doświadczenie, by w zakładaniu nowych spółdzielni stosować jak najdalej idącą ostrożność i tworzyć je tylko tam, gdzie są odpowiednie warunki, zapewniające spółdzielni samodzielność i trwały rozwój. To też wszystkie spółdzielnie, mimo trudnej sytuacji, wytworzonej podczas wojny światowej, jak również mimo zgubnych skutków inflacji, przetrwały ciężki okres swej pracy i wykazały stałą żywotność.

Według obecnego stanu do Związku należy ogółem 111 spółdzielni, położonych w województwie pomorskiem. Z liczby tej przypada 64 na spółdzielnie kredytowe, 18 na „Rolniki“, 10 na mleczarnie, a 18 na spółdzielnie spożywcze, budowlane, rzemieślnicze i osadnicze. Rozmieszczenie spółdzielni najgęściej występuje w powiecie brodnickim, grudziądzkim, lubawskim, świeckim i tczewskim.

Na koniec roku 1928 należało do Związku 102 spółdzielnie z 45.658 członkami. Udziały wszystkich spółdzielni wynosiły około 2 milj. zł, fundusze 3 milj. zł, wkłady 7 milj. zł, a kapitał obrotowy 26 milj. zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba spółdzielni wzrosła o 9, liczba członków o przeszło 2000 osób. Bardzo wyraźnie podniosła się także suma bilansowa, mianowicie o 7 milj. zł, a wkłady oszczędnościowe o ca. 2 milj. zł, czysty zysk osiągnął około 340.000 zł.

Z ogólnej liczby spółdzielni największa ilość przypada na spółdzielnie kredytowe 82, spółdzielnie wykazują 24.029 członków, wpłaconych udziałów 1,6 milj. zł, funduszów 1,3 milj. zł, wkładów 7 milj. zł, kapitału obrotowego 17½ milj. zł. Pozatem z bilansu rocznego wynika, że pożyczek wekslowych udzielono na przeszło 11 milj. zł.

Pod względem wysokości kapitału obrotowego, poważne miejsce zajmują następujące spółdzielnie: Banki Ludowe w Tczewie i Lubawie, Bank Związku Tow. Kupieckich w Grudziądzu, Bank Ludowy w Grudziądzu, Bank Pożyczkowy w Brodnicy, Banki Ludowe w Chełmży, Nowemmieście, Tucholi i Starogardzie oraz Bank Kaszubski w Wejherowie. Najwyższe kapitały własne, t. j. udziały i fundusze, posiada Bank Ludowy w Lubawie, natomiast wkłady oszczędnościowe Bank Ludowy w Nowemmieście.

Jeśli chodzi o stan wkładów oszczędnościowych w naszych spółdzielniach kredytowych na Pomorzu, to stwierdzamy, że wzrosły one w ciągu 7 miesięcy do sumy 9 milj. zł. Jest to zwyżka poważna i należy przypuszczać, że tempo wzrostu wkładów zwiększać się będzie coraz wyraźniej, wskutek należycie prowadzonej przez spółdzielnie propagandy oszczędnościowej.

Drugą grupę stanowią spółdzielnie rolnicze, t. j. „Rolniki“ i mleczarnie w liczbie 24 z 2.647 członkami. Kapitał obrotowy tych spółdzielni wynosił prawie 8 milj. zł, z czego na kapitały własne, t. j. wpłacone udziały i fundusze, przypadało około 9 milj. zł. Obroty towarowe 16 „Rolników“ na Pomorzu w roku sprawozdawczym 1926/27 przekroczyły sumę 2 milj. centnarów.

Pod względem obrotów towarowych wybijają się na czoło „Rolnik“ w Grudziądzu, Działdowie, Brodnicy, Lubawie, Chełmży i Starogardzie.

Pozostałych spółdzielni było 10. Liczyły one 8.111 członków, posiadały udziałów w sumie 193 tys. zł, funduszów w sumie 796 tys. zł, a kapitału obrotowego około 1 i pół milj. zł.

Z przytoczonych cyfr wynika, że spółdzielnie pomorskie, zorganizowane w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, stanowią poważną siłę w życiu gospodarczem Pomorza.

Z powyższych cyfr widzimy, że mimo ciężkich strat, które cały ruch spółdzielczy poniósł przez inflację, dorobek spółdzielczości pomorskiej jest pokaźny. Ze względu na obecne stosunki gospodarcze rozwój ten ma wielkie znaczenie. Dzisiejsze bowiem warunki ekonomiczne pod wielu względami podobne są do tych, które w ubiegłym wieku prowadziły do zakładania spółdzielni. I dzisiaj lichwa pieniężna panoszy się w kraju w wyższym nieraz stopniu niż dawniej, a brak kapitału, skutek zaniku zmysłu oszczędnościowego, ciąży na naszem życiu gospodarczem, hamując jego rozwój. Najskuteczniejszym więc środkiem będzie tu samopomoc społeczna w formie spółdzielczości.

To też sieć spółdzielni naszych na Pomorzu z roku na rok zagęszcza się coraz bardziej, a w roku bieżącym zanotować należy powstanie dalszych 9 nowych spółdzielni.

O traktat handlowy polsko-niemiecki.

Niemcy już zabiegają o uzyskanie koncesji na przewóz emigrantów z Polski. — Chcą zarobić na naszych wychodźcach.

Warszawa. Rokowania, prowadzone w sprawie traktatu handlowego z Niemcami, postępują bardzo szybko. Kieruje niemi pos. Rauscher, a w razie potrzeby zaprasza z Berlina fachowców.

Odnosi się jednak wrażenie, że w rokowaniach tych chodzi nietylko o sam traktat. Istnieją też objawy, świadczące o dokonywującem się w szybkim tempie „zbliżeniu polsko-niemieckiem“.

I tak środowy „Monitor Polski“ ogłosił znaną już juz czytelnikom naszego pisma umowę, zawartą pomiędzy lotnictwem polskiem i niemieckiem, a innym objawem jest wizyta, jaką we wtorek złożyli dyrektorowi Państw. Urzędu Emigracyjnego, Nakoniecznikowowi, przedstawiciele czterech niemieckich linij okrętowych „Hamburg-Ameryka-Linie“, „Norddeutscher Lloyd“, „Hamburg-Süd Amerika Linie“ i „Deutsche Ost-Afrika Linie“ w związku ze staraniami tych towarzystw o uzyskanie koncesji na przewóz emigrantów z Polski.

Starania te są wynikiem rokowań, prowadzonych na temat prowizorjum handlowego.

Zaznaczyć należy, że wobec stanu beztraktatowego niemieckie tow. okrętowe nie były dotychczas dopuszczone do przewozu emigrantów z Polski. Przyznanie tej koncesji może nastąpić dopiero po zawarciu wspomnianego prowizorjum.

Umowa polsko-niemiecka w sprawie żeglugi powietrznej.

Warszawa. Na mocy układu z Niemcami w sprawie żeglugi powietrznej niemieckie samoloty pasażerskie do Gdańska i Królewca przelatywać będą ponad terytorjum polskiem, w tym wypadku pomorskiem, a polskie do Gdańska i do Katowic ponad terytorjum niemieckiem.

Nacjonaliści niemieccy przeciw uznaniu granic wschodnich.

Przeciw prowizorjum handlowemu z Polską.

Berlin. Frakcja niemiecko-narodowa w Reichstagu zgłosiła interpelację przeciw prowizorjum handlowemu z Polską. Interpelacja ostrzega przed przyznaniem Polsce w prowizorjum handlowem klauzuli największego uprzywilejowania i kontyngentów oraz zwraca się do rządu niemieckiego z apelem, aby strzegł żywotnych interesów gospodarczych Niemiec i obszarów wschodnich, a unikał wszystkiego, co by mogło być uważane za dobrowolne uznanie obecnych granic wschodnich przez Niemcy.

W sejmie pruskim frakcja niemiecko-narodowa wniosła interpelację, wzywającą rząd pruski do wywarcia nacisku na rząd Rzeszy celem niedopuszczenia do zawarcia prowizorjum handlowego z Polską. Interpelanci żądają, aby rząd pruski na Radzie Państwa głosował przeciw porozumieniu gospodarczemu z Polską.

Tak by każdy mógł kupić majątek!

Zlikwidowany majątek niemiecki, wynoszący 500 ha ziemi i 700 ha lasu, skarb państwa sprzedał za 589 tys. zł, a nabywca ma za część tylko jego, bo za 300 ha, dostać około 540 tys. zł.

Nabywcy majątków państwowych robią czasami dobre interesy. O jednym z takich wypadków informuje sprawozdanie Naczelnej Izby Kontroli Państwa, omawiając gospodarkę ministerstwa reform rolnych. Oto słowa sprawozdania:

„Na podkreślenie zasługuje stwierdzone przez ministerstwo, względnie państwowy Bank Rolny, kupno na cele parcelacyjne nieruchomości ziemskiej „Barłomino“ (w pow. wejherowskim) o obszarze 500 ha. ziemi ornej i 700 ha. lasu.

Aczkolwiek majątek ten wobec przymusowej likwidacji własności niemieckiej w r. 1926 p[illegible] ny był na rzecz skarbu państwa, to jedn[illegible] roku sprzedano go osobie prywatnej za ce[illegible] złotych 589.360.

„Nabywca, któremu zakredytowano zł. 269.360, uzyskał w roku sprawozdawczym pozwolenie na rozparcelowanie tylko 300 ha., za które ma otrzymać od zł. 480.000 do 540.000 (po cenie 1.600— 1800 za 1 ha).

„Na tak jaskrawe faworyzowanie prywatnego nabywcy Najwyższa Izba Kontroli zwróciła uwagę ministerstwa (pismo z dnia 21. 12. 1928 r.) z prośbą o wyjaśnienie powodów, które skłoniły ministerstwo do rezygnacji z nabycia omawianego majątku — z narażeniem interesów skarbu państwa. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymano“.

Po odbiór 3 okrętów polskich.

Warszawa. Do Paryża wyjechał wczoraj przedstawiciel kierownictwa marynarki wojennej, komandor Petelanz, szef komisji odbiorczej, nowobudujących się w stocznich francuskich okrętów polskich „Wicher“, „Burza“ i „Żbik“.

Utrata mandatu polskiego w Bytomiu.

Berlin. Definitywne obliczenie głosów wykazało, że w wyborach do rady miejskiej w Bytomiu Polacy nie zdołali utrzymać 2 dotychczasowych mandatów i stracili jeden z nich na rzecz centrum.

Potwór w ludzkiem ciele w Düsseldorfie.

Opisuje on szczegółowo przebieg nowej zbrodni.

Berlin „Upiór Düsseldorfu", który od miesięcy ludność tamtejszą utrzymuje w trwodze, napisał do opiekunki, zamordowanej przez niego w bestjalski sposób 5-letniej Gertrudy Albermann, dwa listy, w których w cyniczny sposób opisuje szczegółowo przebieg mordowania ofiary.

Opiekunka małej Gertrudy, nazwiskiem Wiese, otrzymała w krótkim odstępie czasu dwa pisma, po których przeczytaniu usiłowała popełnić samobójstwo. W ostatniej jednak chwili zdołano ją wynieść z mieszkania, nasyconego gazem świetlnym i przywrócić do przytomności. Stan jej jest atoli bardzo groźny, tembardziej, że już wkrótce po zamordowaniu dziecka usiłowała popełnić samobójstwo i dotychczas nie odzyskała zdrowia.

W pierwszym liście zbrodniarz opisuje dokładnie szczegóły spotkania z dziewczynką i w jaki sposòb zwabił ją pod mur fabryki Haniela. Następnie podaje dokładny przebieg djalogu dramatycznego, a specjalnie odpowiedzi dziecka, poczem opisuje szczegółowo swój napad na dziecko, pchnięcia nożem, krzyk dziecka i rozpaczliwą obronę. Wreszcie opisuje potwòr szczegòły, w jakich dziecko zakończyło życie. Oczywiście szczegółów tych nie można nawet w formie domyślników drukować.

Drugi list, wywołał na opiekunce jeszcze większe załamanie psychiczne. Jest on utrzymany w formie listu miłosnego do zamordowanego dziecka.

Oba listy skonfiskowała policja i odesłała je do zbadania grafologicznego. Z treści ich nie można wysnuć żadnych szczegółów, odnoszących się do osoby mordercy.

Na śladach potwornego mordercy z Düsseldorfu.

Podejrzenie kieruje się na dyrektora szkoły żeńskiej.

Berlin. Poszukiwania za masowym mordercą z Düsseldorfu weszły znowu na nowe tory, wskutek sensacyjnego doniesienia, jakie wpłynęło do policji kryminalnej w Berlinie.

Na podstawie tego doniesienia w tej chwili podejrzany jest najbardziej o dokonanie masowych morderstw dyrektor jednej ze szkół dziewcząt w małej miejscowości koło Duesseldorfu, który jeszcze przed rokiem popuścił się ciężkiej zbrodni przeciwko moralności, lecz ponieważ ofiara odstąpiła od doniesienia, uniknął wymiaru sprawiedliwości.

Doniesienie przeciwko owemu dyrektorowi szkoły dla dziewcząt uczynione zostało na podstawie szczegółów, jakie zawarte były w jednem ze sprawozdań dziennikarskich. W jednym z dzienników berlińskich ukazała się fotografja pisma zbrodniarza oraz plan, jaki nakreślił, celem umożliwienia znalezienia zwłok zakopanej ofiary. Papier, na którym plan mordu został nakreślony, pochodzący ze zwoju papieru rotacyjnego, jak stwierdzono, pochodzi z pracy doktorskiej dyrektora szkoły, drukowanej jeszcze przed 15 laty w okolicy Düsseldorfu.

Komisja śledcza, delegowana z Berlina, odbyła dnia 21 bm. dłuższą konferencję, której wyniki trzymane są narazie w tajemnicy, ale które niewątpliwie już w najbliższych godzinach podane zostaną do publicznej wiadomości, a tem samem będą oficjalnem zakończeniem śledztwa policyjnego, uwieńczonego rezultatem pozytywnym.

Piękny kalendarz książkowy na rok 1929

oraz kalendarz ścienny otrzymają czytelnicy naszej gazety bezpłatnie. Kalendarz dołączony będzie do gazety na Boże Narodzenie.

Czytelnicy, którzy jeszcze nie odnowili prenumeraty na grudzień, niech to natychmiast uczynią.

Co może dokonać sztuka!

Na koncercie Jana Kiepury we Frankfurcie publiczność jakby oszalała.

Genjalny nasz śpiewak wystąpił dnia 21 bm. w wielkiej sali koncertowej, wypełnionej po brzegi publicznością. Samo ukazanie się Kiepury na estradzie wywołało burzę oklasków. Już po odśpiewaniu pierwszej arji (z opery „Manon" Massenet'a) publiczność poprostu wpadła w szał. Każdą arję czy piosenkę nagradzano tak żywiołowemi oklaskami i entuzjastycznemi okrzykami, że przeradzały one się w istny szał. Nie raził nawet Niemców fakt, że z 14 odśpiewanych utworów Kiepura 3 śpiewał po niemiecku: 2 pieśni Straussa i jedną arję, resztę śpiewał po włosku, po hiszpańsku i po polsku. Arja „Szumią jodły" Moniuszki lub arja z „Legendy Bałtyku" Nowowiejskiego wywołały niemniej gorące owacje, niż inne utwory. Nawet gdy Kiepura już jako naddatek m. in. zapowiedział „Ein polnisches Lied", burzliwe oklaski były dowodem, że i „polnisches Lied" Niemcom się podoba, gdy ją śpiewa Kiepura.

Publiczność przez 3 kwadranse stała jak mur, dopominając się „zugabów". Nawet pogaszenie w sali światła, ażeby w ten sposób zmusić publiczność do opuszczenia sali nie pomogło. Artystę zarzucono masą kwiatów, które on rozdawał pośród publiczności. Na miejscu gratulacje Kiepurze składali konsulowie generalni: polski, francuski, austrjacki i włoski.

Koncert ten transmitowany był przez 8 stacyj niemieckich i 5 polskich, stąd przypuszczać należy, że cudnego śpiewu naszego genjalnego rodaka słuchały miljony ludzi.

Śledztwo w sprawie progów kolejowych.

Warszawa. Prace sejmowej komisji śledczej, wyłonionej do zbadania sprawy progów kolejowych, mają się ku końcowi. Obecnie opracowane jest sprawozdanie o stanie rzeczy.

Nie jest wykluczone, że będą jeszcze przeprowadzone dodatkowe badania w kilku dyrekcjach prowincjonalnych, m. in. w Poznaniu.

Manifestacje komunistyczne w Warszawie.

Policja wezwała tłum do rozejścia się. Strzałami policji zabity przypadkowy przechodzień i jedna demonstrantka zraniona.

Warszawa. Wczoraj komuniści urządzili manifestację z okazji 10-ciolecia związku młodzieży komunistycznej. Około godz. 6 wieczorem zebrał się pochód, liczący kilkaset osób.

Na rogu ulicy Żelaznej i Leszna pochód zatrzymała policja i wezwała do rozejścia się. Tłum jednak nie słuchał. Policja dała kilka strzałów, któremi został zabity przechodzący przypadkowo przechodzień funkcjonarjusz pocztowy, nazwiskiem Glib oraz jedna z demonstrantek ciężko ranna.

W czasie tych wypadków jeden z wywiadowców pobiegł do telefonu do jednego ze sklepów, chcąc zawiadomić przełożonych o zajściach. W ślad za nim wbiegł do sklepu jakiś człowiek i rzucił się na niego. Wywiadowca strzelił i ranił go dwukrotnie w piersi. Wieczorem przeprowadzono kilkadziesiąt rewizyj i skonfiskowano wiele odezw i druków.

Trzy możliwości? — „Tarć na szerszej przestrzeni". — Pogłoski o plebiscycie.

Wzmiankowaną przez p. premjera Świtalskiego możliwość „Tarć na szerszej przestrzeni" rozumieją jedni jako zapowiedź rozwiązania Sejmu i nowych wyborów pod hasłem „za lub przeciw naprawie konstytucji", inni jako zapowiedź oktrojowania konstytucji w razie, gdyby parlament nie zgodził się na projekt rządowy zmiany konstytucji.

Ogłoszenie Odznaczeń odłożono.

Dnia 10 listopada prasa ogłosiła obszerną listę nowych odznaczonych orderami Polski Odrodzonej.

Od tego dnia upłynęło już prawie dwa tygodnie, a lista odznaczonych nie została dotychczas ogłoszona w „Monitorze".

Zapewniają, że zarówno sfery rządowe, jak i Kapituła orderu, ma zastrzeżenia do szeregu osób wyróżnionych.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 25 listopada 1929 r.

Kalendarzyk. 25 listopada, Poniedziałek, Katarzyny p. m.
26 listopada, Wtorek, Piotra p. m., Konrada b.

Wschód słońca g. 7 — 42 **m. Zachód słońca** g. 15 — 52 **m.**
Wschód księżyca g. 1 — 50 **m. Zachód księżyca g.** 14 13 **m.**

Zatwierdzenie konfiskaty naszej gazety Nr. 197. — Postanowienie.

Sąd Okręgowy w Toruniu, Wydział Zamiejscowy w Brodnicy na posiedzeniu niejawnem, odbytem dnia 30. października 1929 r., postanowił zgodnie z wnioskiem prokuratora,

a) zatwierdzić zajęcie, dokonane przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Toruniu, Oddział Zamiejscowy w Brodnicy czasopism:

1. „Głosu Lidzbarskiego" Nr. 197, z dnia 29. paźdz. 1929 r.
2. „Drwęcy" Nr. 197 z dnia 29. października 1929 r.
3. „Głosu Mazurskiego" Nr. 197 z dnia 29 paźdz. 1929 r.

b) zakazać rozpowszechniania powyższych druków,

c) nakazać zamieszczenia niniejszego postanowienia w tychże czasopismach z zachowaniem warunków z art 30—33 prawa prasowego, albowiem artykuł, umieszczony na stronie 3 wyżej wspomnianych czasopism pod tytułem „Wesele w więzieniu", z powodu którego zajęcie nastąpiło, zawiera w całej swej osnowie wiadomości przekręcone o działalności władzy Państwowej, a to Prokuratury i bezpostawne, mogące poderwać autorytet tejże władzy.

Występek z art. Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 10. 5. 27 r.

Należało zatem w myśl art. 76 i 77 Rozp. Prez. Rz. P. z 10. 5. 27 r. orzec, jak powyżej.

Przewodniczący Wydziału Zamiejscowego Karnego Toruńskiego Sądu Okręgowego w Brodnicy (—) Lipiński.

Z miasta i powiatu.

Regulowanie cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19. 6. 1928 wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa oraz Robót Publicznych o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, ustalam po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen z dnia 20 listopada 1929 r. następujące ceny na mąkę, chleb i bułki:

za 1 kg. mąki żyt. wymiału 70% w sprzedaży det.	40 gr.
„ „ hurtownej	39 „
„ 1 „ „ pszennej „ 65% w sprzedaży det.	65 „
„ „ hurtownej	63 „
„ 1 „ chleba z mąki żytniej wymiału 70%	40 „
„ 1 „ chleba razowego	35 „
„ 1 „ bułkę 50 gr.	5 „
„ 1 „ bułkę 100 gr.	10 „

Powyższe ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu w Orędowniku Urzędowym i winny być ujawnione na widocznem miejscu w wszystkich składach rzeźnickich względnie składach kolonjalnych. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych lub nieujawnienia tychże, ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. 8 26 r. (D. U. R. P. nr. 91 poz. 527) grzywnie do 10,000 zł. lub karze aresztu do 6 tygodni, o ile dany czyn nie podlega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wzywam wszystkich konsumentów, aby nie płacili cen wyższych od ustalonych, a żądających lub pobierających cenę wyższą podawali mi do ukarania.

Nowemiasto, dnia 23. XI. 1929 r. Nr. III. DB. 15
Starosta Powiatowy: (A.) Bederski.

Złote gody małżeńskie.

Nowemiasto. W sobotę obchodzili państwo Kurlikowscy rzadką uroczystość bo złoty jubileusz swego pożycia małżeńskiego. Szan. Jubilatom życzymy wszelkiej pomyślności, a przedewszystkim czerstwego zdrowia na jak najdłuższe lata — a przedewszystkiem doczekania się jeszcze choćby jubileuszu diamentowego.

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ. 32

(Ciąg dalszy.)

Rozpacz jej nie miała granic.

Z głuchym jękiem rzuciła się na martwe ciało męża i objęła je swemi ramionami.

— Fryderyku! Fryderyku, — wołała. Przemów jedno słowo! Nie zostawiaj mnie samej na świecie! O, Boże!

Potem podniosła się i dodała ciszej:

— Zobaczysz teraz naszego syna! Powiedz mu, że i ja wkrótce za wami przybędę, bo bez was żyć nie mogę!

Tymczasem weszło więcej osób do pokoju. Irena ujrzała się nagle wśród mnóstwa mężczyzn i urzędników i patrzała na nich przerażona.

Jeden szczegół przytem zwrócił na siebie całą jej uwagę. Nie mogła go sobie w żaden sposób wytłumaczyć. Otóż, gdy trzymała męża w swoich bjęciach, uczuła nagle dziwną jakąś woń, wydzielającą się z jego ciała, a woń ta odurzała ją nieomal. Nie znała jej wcale dotychczas — mąż jej nie używał żadnych perfumów, a teraz zdawało się, że twarz jego, włosy i wąsy są mocno uperfumowane. Ale wkrótce zapomniała o tem.

Jeden z panów zbliżył się teraz do niej i zapytał uprzejmie, czy czuje się dosyć silną, aby odpowiedzieć na kilka pytań, jakie koniecznie stawić jej musi.

— Owszem, — odrzekła stanowczo.

I rozpoczęło się teraz krótkie śledztwo, które jednak niczego wykryć nie zdołało. Irena odpowiadała głośno, wyraźnie, ale zdawało się, że mówi, jak we śnie.

— Więc mąż mój jest rzeczywiście zamordowany? — zapytała po chwili.

— Tak, wszystko przynajmniej wskazuje na zbrodnię!

— I w jaki sposób?

— Za pomocą trucizny. O ile wnosić można, zarzucono mu na twarz chustkę, nasiąkłą trującym płynem, co spowodowało natychmiastową śmierć. Jeden z naszych lekarzy twierdzi, że to jest trucizna indyjska, niezmiernie gwałtowna. Indjanie z nad Orinoko wyrabiają ją z roślin trujących.

Alfons drgnął mimowoli.

— Czy trucizna ta ma silną woń? — spytała Irena.

— Może być!

— Czułam ją, — szepnęła.

Jeden z panów, o sympatycznej, łagodnej twarzy, zbliżył się teraz do Ireny. Był to lekarz, który zbadał umarłego i poznał rodzaj trucizny.

— Woń, którą pani uczuła, — rzekł — podpadała mi także. Zdaje się, że pomieszano ją z jakąś silnie pachnącą esencją, której nie znam i dlatego nie mogę jej też bliżej określić, co zaś do trucizny, to wiem napewno, jaką ona jest i skąd pochodzi.

Alfons nie spuszczał oczu z mówiącego. To, co lekarz mówił, zgadzało się zupełnie z prawdą. Truciznę, przywiezioną z Brazylji, pomieszał rzeczywiście z innym jakimś płynem. Piotr użył tej strasznej broni do zabicia Fryderyka, był bowiem przekonany, że to jest mniej niebezpieczne, niż sztylet lub rewolwer.

Po słowach doktora krótkie nastąpiło milczenie. Potem zwrócono się z pytaniami do Alfonsa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podziękowanie.

Lubawa. Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie składa szczere „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy raczyli przyczynić się do urządzenia wenty w dniu 17. bm. na cele ubogich, a mianowicie dziękuje p. prof. Grabowskiemu oraz orkiestrze seminarjum, jakoteż p. sekr. Matuszewskiemu i p. Strzeleckiej za czynny udział, dalej ofiarodawcom darów do bufetu i szan. obywatelstwu za życzliwe zwiedzenie tej imprezy. Zarząd.

Wiadomości z Wielkich Bałówek.

W. Bałówki. Dnia 17 bm. odbyła się w naszej wiosce, staraniem tutejszego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, na którą to zaprosiło stowarzyszenie wszystkich miejscowych i okolicznych mieszkańców.

Na wspomnianą akademję przybyła gremjalnie młodzież stowarzyszona. Napewno pomyśli czytelnik, że byli tam i starsi, ale tak nie było, nie było tam nikogo z rodziców naszych druhów. Na wspomnianej akademji była tylko jedna osoba starsza i w dodatku z innej wioski. (Bardzo źle to świadczy o rodzicach przyp. red.)

Czyż to nie naoczny dowód jak wy rodzice, dbacie o los naszych synów, kształcących się w S. M. P. na wzorowych obywateli, katolików i Polaków?

Tego nie trzeba wam chyba powiadać, że młodzież to wasza przyszłość, że od niej zależy los wasz i los naszej Ojczyzny.

A wy tak o nią dbacie!

Niejeden druh powie sobie: poco ja mam pracować, jeżeli rodzice ani starsi nawet nie raczą przyjść popatrzeć, co ja z wielkim nakładem pracy zdziałałem, co chciałem im za niespodziankę sprawić.

Czyż także wasze, drodzy rodzice, postępowanie nie zniechęci młodzieży?

Kto kocha młodzież, ten ją moralnie popiera. A wyście tak ją poparli!

Czyż nie wstyd was ojcowie i matki? Obserwator.

Uroczysta akademja.

Ostrowite. W niedzielę, dnia bm. 29., odbyła się w tutejszej szkole powszechnej z okazji rocznicy św. Stanisława Kostki uroczysta akademja. Szkoła była przepełniona po brzegi obywatelami naszej wioski i sąsiednich miejscowości. Akademję zagaił p. kier. szkoły Dubiela, witając ks. Proboszcza Olszewskiego i wszystkich przybyłych serdecznemi słowy, zarazem wyjaśniając zgromadzonym, dlaczego dzień św. Stanisława jest świętem całego młodego pokolenia polskiego. Pokazać musimy światu całemu, że ani na krok nie odstąpimy od naszych haseł religijnych i narodowych, że wiernie i zawsze stać będziemy na straży naszej zasady „co polskie, to katolickie“. Na samym wstępie publiczność odniosła miłe wrażenie, widząc pięknie udekorowaną salę szkolną i udekorowany wielki obraz św. Patrona. Bezpośrednio po powitaniu gości nastąpiły deklamacje, wygłoszone przez członków Towarzystwa Młodzieży i dzieci szkolnych. Program przeplatany był występami orkiestry smyczkowej, która dobrze odegrała nasze utwory koncertowe. Po deklamacjach przemówił jeszcze ks. prob. Olszewski w serdecznych słowach, zwracając się szczególnie do członków, aby godnie naśladowali swego Patrona św. Stanisława Kostkę, będąc pełen nadziei, że Święto to przyniesie pożądane rezultaty i jeszcze więcej doda otuchy do dalszej owocnej pracy. Po przemówieniu Młodzież odegrała sztukę narodową z czasów powstania: „X Pawiljon“. Artystyczną wprost grą odznaczyli się druhowie Haska Stanisław w roli Konrada, prezes Rejkiewicz Kazimierz jako ksiądz i Paweł Senkbeil w roli żandarma rosyjskiego. Zakończeniem wieczornicy był wspólny śpiew: „Boże, coś Polskę“. Towarzystwo Młodzieży dziękuje jeszcze na tej drodze p. Kier. szkoły za urządzenie tak pięknej wieczornicy i Ks. Proboszczowi za przemówienie.

Młodzież posilona taką strawą duchową, znów stanęła do pracy pod sztandarem swego Stowarzyszenia, pragnąc zadokumentować, że w przyszłości Święto to stanie się jeszcze okazalszem i w dniu tym stanie z hasłem na ustach: „Jestem Gotów!“

Kradzież jednego karpia aż trzy osoby zaprowadzi przed kratki sądowe.

v **Świniarc.** Rolnikowi L. Djasowi ze Świniarca wykradzono ze stawu jednego karpia we wadze 4 funtów, w wartości 10 zł. Karpia tego p. D. specjalnie nabył i wsadzi do swego stawu. Jak wykazały dochodzenia, kradzieży dokonał b. parobek p. D, niejaki Bolesław Szczepański, który rybę przetłukł tyczką i ją z wody wyjął. Nie wiedząc, co z nią zrobić; ofarował ją parobkowi R. Wyżlicowi. Ten zaś, mimo że wiedział, skąd ryba pochodzi, sprzedał ją żonie rolnika J. Daszewskiej za 1.50 zł, oświadczając jej, że rybę złowił w strudze, przepływającej pole rolnika Daszewskiego. Za to wszystkie trzy wyżej wymienione osoby staną przed kratkami sądowemi, pierwsza za kradzież, dwie inni pod zarzutem paserstwa.

Skradli konia i wóz.

v **Ostaszewo.** Młody Teofil Szwarc, syn rolnika z Montowa, przybył dnia 14 bm. wieczorem do swego brata Władysława Sz. w Ostaszewie z koniem, aby mu następnego dnia pomóc młócić, lecz Wład. Sz., nie mając pomieszczenia dla owego konia w swojej stajni, dał go na noc do rolnika Galińskiego, skąd w nocy został uprowadzony. Sprawcy nie zadowolili się jednak tylko kradzieżą samego konia, lecz zabrali p. G. jeszcze wóz i szory, zaprzęgli konia do wozu i odjechali w kierunku Lidzbarka. Wartość skradzionego konia poszkodowany ocenia na 700 zł — a p. G. wóz i szory na 300 zł.

Podniosła uroczystość.

Groszki. Dopiero w tym roku nasza kochana wieś Groszki miała sposobność obchodzenia uroczyście 10-letniej rocznicy odzyskania niepodległości. Cały czas, gdy inne wioski były już wolne, myśmy jeszcze nieomal cały rok nosili jarzmo niewoli. Długi był ten czas oczekiwania, bo tu spotkaliśmy się przecież z największemi nieprzyjemnościami. Niemcy, wściekli za utraconą ziemię, mścili się na tych wioskach, które były jeszcze materjalnie (bo duchowo nigdy) poddane Niemcom, w najokropniejszy sposób. Dziś doczekaliśmy się 10-letniej rocznicy urodzin Nowej Polski.

Aby uczcić tę ważną chwilę, podjął się nasz młody, pracowity nauczyciel, p. Dąbrowski, urządzenia wieczorku. Wćwiczył przepiękne 2. utwory dramatyczne z młodzieżą wsi Groszek i Naguszewa. Pokazał publiczności, że młodzież wsi Groszek żyje i rzeczywiście, widziałem, że z niej można dużo wydostać, byleby był ktoś, który by ją prowadził, a takim właśnie jest p. Dąbrowski. Na bardzo wielką pochwałę za pracę, koło tego położoną, należy się prócz p. naucz. Dąbrowskiemu, także p. Jadwidze Kozłowskiej, pp. Rożentalskiemu i J. Szulwicowi, którzy główne swe role oddali śmiało i pewnie, w obydwóch utworach. Wreszcie cały zespół grał jak zawodowi artyści. Tak, ale ile trudności i przeszkód miał ten biedny reżyser, zanim doszło to do skutku! Spotykał się z wielkiemi trudnościami, ze strony rodziców, jak i innych. Niektórzy głosili już przedtem, „że my będziemy robić tak, że do urządzenia wieczorka nie dojdzie“. I takich mamy w Polsce, którzy, zamiast pomagać, za wszelką cenę woliliby niszczyć i to właśnie są tacy, którzy niepotrzebnie wepchnęli się do naszej okolicy. Więcej powinniśmy dbać o oświatę pozaszk. i nauczycielowi nie utrudniać szerzenia jej, ale z nim współpracować, bo stała harmonja koniecznie musi być pomiędzy nami — rodzicami — a szkołą. Cieszyłbym się bardzo, gdybym wkrótce znów ujrzał na scenie w Groszkach jakieś przedstawienie. Jeszcze raz dziękuję p. naucz. Dąbrowskiemu, Obywatelom i Młodzieży wsi Groszek i Naguszewa za wszelką pracę i pomoc, koło tego wieczorku położoną. Groszkowianin.

Z Pomorza.

Rozprawy Sądowe.

q **Lidzbark.** W ub. środę odbyły się w Sądzie Grodzkim rozprawy karne. Na ławie oskarżonych zasiadywali Br. Bąkowski z Hartówca i Leokadja Bąkowska z Jelenia na skutek tego, że rolnikowi Janowi Kaczorowskiemu z Jelenia skradziono 25 podkładów od kolejki polnej, które później znaleziono u Bąkowskiej. Kradzież tę popełnił Bąkowski, którego sąd skazał na 2 tygodnie więzienia, paserkę zaś na 1 tydzień więzienia. W maj. Chełsty kradziono przez pewien czas z pola koniczynę w większej ilości. Jak dochodzenia wykazały, złodziejami tymi byli Leon i Bernard Grzywaczowie z Sugajenka. Sąd skazał każdego z nich na 50 zł, grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. W obecnych czasach bardzo często nieuczciwi ludzie wyzyskują biedę drugich, pobierając przy pożyczkach lichwiarskie odsetki. Józef Wrzoska z Bryńska pożyczył p. Bieleckiemu z Lidzbarka 650 zł, za które pobrał tylko 250 zł procentów. Sprawa się oparła o sąd, który skazał W. na 100 zł grzywny względnie 20 dni aresztu. Jak wiadomo, Lidzbark jest stałym terenem manewrów. Obywatelstwo też zobowiązane jest przyjąć w kwaterę żołnierzy i oficerów. Sprzeciwił się temu jednak p. Fr. Kopczyński. Kiedy egzekutor miejski i posterunkowy przemocą otworzyli mieszkanie, aby zbadać, czy ulokować można wojskowych, zaczął K. miotać najgorszemi wyrazami na Polskę i Wojsko. W pojęciu jego wojsko to tylko bandyci. Sąd skazał p. K. na 50 zł grzywny względnie 10 dni aresztu, Adolf Szymański z Kol. Bryńsk rzucał na Zelmę Neubecker kamieniami, za co nałożono mu 30 zł grzywny względnie 6 dni aresztu. Bardzo wojowniczego usposobienia są Aleksander Uścim i Hieronim Orzechowski z Zielunia. Podpiwszy sobie, wszczęli w Nowym Zieluniu w karczmie awantury. Kiedy jeden z gości, niejakiś Jesionowski, wychodził z karczmy, rzucili się nań, bijąc go biczyskiem oraz butelką po głowie. Kiedy przybyły posterunkowy interwenjował, chcieli i jego pobić. Nie udało się jednak to, więc zaczęli znęcać się nad koniem. Na rozprawie tłumaczyli się zupełnym brakiem pamięci z powodu nadmiernego używania alkoholu. Sąd skazał każdego z nich na 3 miesiące więzienia i 1 tydzień aresztu za znęcanie się nad koniem.

Komunikat.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat skarbowych w Brodnicy podaje do wiadomości płatników podatku obrotowego, że wszelkie prośby o przeklasowanie świadectw przemysłowych do niższej kategorji na rok 1930 powinne wpłynąć do Urzędu najpóźniej do dnia 15 grudnia 1929 r. Po tym terminie prośby nie będą uwzględniane.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat skarbowych w Brodnicy.

Tajemnicze zniknięcie wyjaśnione.

Toruń. W jednem z pism toruńskich p. Tyblewska, w związku z zamieszczoną notatką w sprawie jej tajemniczego zniknięcia, ogłosiła list w którym oświadcza, że „z powodu nieporozumień z rodziną“ wyjechała dobrowolnie „na przeciąg kilku dni do Warszawy“.

Od ślubu w objęcia śmierci.

Bydgoszcz. W ub. niedzielę w kościele na Szwederowie w Bydgoszczy odbył się ślub p. Bronisława Sadke z p. Pelagją Tobolską. W czasie uczty weselnej nagle pan młody zasłabł. Przywołani lekarze byli bezradni. W kilka godzin później zawołano księdza, który udzielił mu pociech religijnych na drogę wieczności, zaś w dniu następnym, tj. w poniedziałek, o godz. 8,30 Bronisław Sadke zmarł, licząc lat 27.

Jak się okazuje, śp. B. Sadke cierpiał już od dłuższego czasu na żołądek i wskutek nagłych komplikacyj zmarł. Wszelka pomoc lekarska była bezskuteczna.

Śp. Bronisław Sadke pracował od roku w zakładach graficznych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

Drogocenny zabytek. — Biblja Guttenberga w Pelplinie.

Pelplin. Pap. donosi: „W kapitule katedralnej w Pelplinie (na Pomorzu) znajduje się rzadki egzemplarz Biblji Guttenberga. Jak dowiadujemy się, do kapituły tej zwrócono się z zagranicy z propozycją sprzedania Biblji za cenę 100.000 dolarów. Gdyby sprzedaż doszła do skutku, sumę tę zużytkowanoby na odnowienie Katedry“.

Wiadomość tę „Gazeta Polska“ zaopatruje w następujące uwagi:

„Niewątpliwie Katedra w Pelplinie potrzebuje remontu. Jednakże pozbywać się drogocennego zabytku na kupno wapna, cegieł, piasku czy cementu — niezbędnych dla naprawy budowli — wydaje się być zbyt lekkomyślną transakcją. Biblja ta winna znaleźć się w którymś z muzeów państwowych, jeśli już nie jako dar kapituły w Pelplinie — to wzamian za odnowienie katedry. Poza granice państwa polskiego zabytek ten nie może być wywieziony“.

Kronika kościelna.

Pelplin. We wtorek, 19 i w środę, 20 bm. odbywał się egzamin proboszczowski, któremu poddało się 21 księży.

We wtorek, 19 i w środę, 20 bm., odbywał się przed biskupią komisją egzaminacyjną organistów, egzamin organistowski. Egzamin zdali pp.: Bela — Koronowo, Gulczyński — Łążyń, Kamiński — Gdańsk, Machnikowski — Lubichowo, Marcinkowski — Solec Kujawski, Schmechel — Bydgoszcz, Zagórski — Lubichowo, Dutkowiak — Kaszczorek.

Nieprawdziwa wiadomość P. A. T-a o aresztowaniu prezydenta miasta Gdyni p. A. Krauzego.

Gdynia. Sprostowanie wysłanego do Polskiej Ag. Tel. przez zawieszonego w urzędowaniu prezydenta miasta Krauzego:

Ekspress — polecony

Do Dyrekcji Polskiej Agencji Telegraficznej Warszawa.

Na podstawie par. 30 i 32 dekretu prasowego z dnia 10. 5. 1927 r. proszę o sprostowanie wiadomości, podanej przez Centralę i wszystkie oddziały P. A. T. w dniu 14. bm. o rzekomem aresztowaniu mnie przez władze sądowo-śledcze.

Nieprawdą jest, że byłem aresztowany w związku z zarzutem o popełnienie przestępstw w Magistracie m. Gdyni.

Prawdą natomiast jest, że byłem przez krótki czas przytrzymany w celu przesłuchania przez sędziego śledczego. Natychmiast po przesłuchaniu zostałem zwolniony, gdyż sędzia śledczy nie miał żadnej podstawy do wydania nakazu aresztowania mnie.

Nieprawdą jest, że moje przytrzymanie i przesłuchanie stoi w jakimkolwiek związku z aresztowaniem p. Frankowskiego i innych urzędników miejskich, którzy posądzeni są o popełnienie nadużyć, dokonanych już po mojem zawieszeniu w urzędowaniu wzgl. za czasów urzędowania obecnego komisarycznego wiceprezydenta miasta Gdyni, p. Mieczysława Bileka.

Prawdą natomiast jest, że przedmiotom mego przesłuchania były zupełnie odrębne sprawy z czasów mego urzędowania na stanowisku burmistrza m. Gdyni. Z poważaniem

(—) August Krauze, prezydent miasta.

Z dalszych stron Polski.

Wykolejenie pociągu w Inowrocławiu.

Inowrocław. Na dworcu tutejszym wykoleił się pociąg towarowy wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Rozbiło się 8 wagonów oraz parowóz. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Nastąpiła tylko przerwa kilkugodzinna w ruchu.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa. Dnia 20 bm. o godz. 3,57 w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Końskie, linji Skarżysko-Koluszki, wydarzyła się katastrofa.

Pociąg towarowy nr. 430 przejechał zamknięty sygnał i wjechał na tor, z którego odchodził pociąg towarowy nr. 470. Lokomotywa wykoleiła się wszystkiemi osiami, a wagon bagażowy i jeden wagon kryty zostały rozbite; 3 platformy z drzewem wyskoczyły z szyn.

Wskutek wypadku konduktor wagonu bagażowego poc. nr. 480, Stanisław Bilski i maszynista tego pociągu Tarłowski zostali lekko ranni; pomocnik maszynisty Leśniewski odniósł ciężkie rany. W pociągu nr. 470 wykoleiła się węglarka, a jeden wagon kryty został uszkodzony. Na miejsce katastrofy przybył pociąg ratunkowy ze Skarzyska.

Napady na pociągi towarowe.

Wilno. W nocy ub. tygodnia dokonano śmiałego napadu na pociąg towarowy w rejonie stacji Porubanek. Niewykryci dotychczas bandyci napadli na konduktora pociągu, Marcinkiewicza, którego wyrzucili na tor kolejowy, sami zaś usiłowali wyłamać drzwi w dwu wagonach.

Na krzyk Marcinkiewicza zbiegli się pozostali konduktorzy, którzy usiłowali schwytać napastników, jednak ci, korzystając z ciemnej nocy, zbiegli. Marcinkiewicz został przez bandytów silnie poturbowany i odwieziony musiał być do szpitala.

Następnej nocy usiłowano dokonać powtórnie napadu w tym samym rejonie. Bandyci próbowali ograbić dwa wagony, jednak, spłoszeni przez konduktorów, zbiegli. Podczas obławy pochwycono w pobliskim lesie jednego ze złoczyńców.

Zbrodniczy zamach. — Tajemnicza eksplozja pod pociągiem koło Gródka Jagiellońskiego.

Lwów. Na linji kolejowej Lwów—Kraków, pomiędzy stacjami Cuniów a Mszaną pod Gródkiem Jagiellońskim, podłożyli o godz. 2 po poł. nieznani sprawcy na torze kolejowym, tuż przed zbliżeniem się pociągu towarowego 2 naboje z materjałami wybuchowemi, które, eksplodując pod kołami lokomotywy, zaalarmowały obsługę pociągu. Eksplozja nie była zbyt silna i nie wyrządziła żadnej szkody. Władze policyjne zarządziły dochodzenia.

Zastrzeliła zakonnicę w kościele w Żółkwi.

Lwów. Dnia 22. bm. w Żółkwi w czasie nieszporów, odprawianych w miejscowym kościółku SS. Felicjanek, 19-letnia seminarzystka Olga Redkówna strzeliła trzykrotnie z rewolweru do zakonnicy Chrystekówny, kładąc ją trupem na miejscu.

Redkówna zdradzała od dłuższego czasu objawy zboczenia seksualnego. Przesłuchana w policji oświadczyła, że z całego zajścia nie zdaje sobie sprawy.

Wypadek Malickiej, Sawana i Węgierki.

Łuck. Wczoraj na przejeździe kolejowym obok stacji Żwirów parowóz, manewrujący, najechał na autobus pasażerski linji Łuck—Równe. Autobus uległ całkowitemu rozbiciu.

Jechała nim grupa artystów z Łucka do Równego na gościnne przedstawienie. Między artystami, oprócz dyrektora teatru łuckiego, p. Garłowskiego, znajdowali się znani artyści polscy: Marja Malicka, Węgierko i Zbyszko Sawan.

Malicka i Węgierko odnieśli na szczęście tylko lekkie rany, dyrektor Garłowski oraz dwóch innych pasażerów obrażenia cięższe. Sawan wyszedł z wypadku z drobnemi podrapaniami.

P. Bandrowskiemu i w Łodzi powiodło się nieszczególnie z jego wykładami o nowoczesnej kobiecie.

Łódź. Pan J. Kaden-Bandrowski po swoich przykrych niepowodzeniach w Poznaniu, Lesznie, Grudziądzu, Toruniu i ostatnio w Bydgoszczy, postanowił udać się do Łodzi, aby tu, wespół ze swymi współwyznawcami walczyć o „nowoczesną kobietę“.

Zwołał więc odczyt na niedzielę, dnia 17 b. m., do sali Filharmonji.

Ale i tu w tej oazie żydostwa, spotkał p. Kaden-Bandrowskiego sromotny zawód. Zamiast pachnących róż i lilij posypały się na jego głowę — zgniłe jaja. Preleg. zbladł i drżał na całem ciele, a gromkie okrzyki „precz z żydami“, „precz z propagandą komunistyczną“ itp. zmusiły go do pierzchnięcia z estrady, a z nim razem i jego zwolenników. Pozostała młodzież zaintonowała „Boże, coś Polskę“ i „Rotę“. Przy rozchodzeniu się zaczęła policja interwenjować. Trzy osoby, między niemi i Kierow. Woj. Wydz. Młodych p. red. W. Chadziński, odprowadzono do komisarjatu.

Już po „odczycie“ zjawił się silny oddział policji, który po doraźnych oględzinach „corpus delicti“ — rozbitych jaj — nie znalazł na sali nikogo.

Obchód jubileuszu Ojca św. w Jerozolimie.

Jerozolima. W niedzielę, dnia 27 ub. m., w święto Chrystusa-Króla OO. Benedyktyni z klasztoru na górze Sjon w Jerozolimie obchodzili uroczyście złoty jubileusz kapłaństwa Ojca św. Pontyfikalną Mszę św. odprawił Mgr. Valerio Raleri, tytularny arcybiskup Efezu i delegat apostolski w Palestynie, Egipcie i Abisynji. Po nabożeństwie dostojny celebrans udzielił błogosławieństwa apostolskiego. W uroczystości wzięli udział liczni członkowie różnych stowarzyszeń religijnych świętego miasta.

Ostatnie wiadomości.

Sobota, dnia 23 listopada.

Wyjazd min. Cara do Krakowa, aby wygłosić odczyt o zmianie konstytucji.

Warszawa. Dnia 23 o godz. 15.05 odjechał minister sprawiedliwości Car do Krakov. celem wygłoszenia w niedzielę, 24 bm., o godz. 12 w południe, przemówienia na temat: „Konstytucja 17 marca, a polska rzeczywistość".

Podziękowanie marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. Sekretarz osobisty marsz. Piłsudskiego podał do wiadomości, iż p. marsz. Piłsudski dziękuje tak osobom prywatnym, jako i instytucjom ze depesze gratulacyjne, nadesłane w 11 rocznicę Niepodległości Polski.

Transport kolonistów niemieckich z Rosji do Niemiec.

Ryga. W niedzielę przybędzie do Rygi transport kolonistów niemieckich z Rosji w liczbie 500 ludzi, który, nie zatrzymując się w Rydze, odpłynie do Niemiec.

Arabowie nie chcą ustąpić żydom.

Jaffe. Wczoraj wieczorem aresztowano 9 Arabów za agitację i rozszerzanie niepokojących wieści. Na skutek tego dziś w całem mieście wybuchł strajk generalny Arabów.

*

Paryż. Prezydent Francji Doumergue przyjął na audjencji ambasadora we Warszawie, p. Laroche.

Clemenceau umierający.

Paryż. Według opinji 3 lekarzy, znajdujących się przy łożu chorego Clemenceau, stan tegoż jest beznadziejny. Chory jest w stanie, poprzedzającym bezpośrednio agonję.

Niedziela, dnia 24 listopada.

Clemenceau nie żyje.

Paryż. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1.45 zmarł Jerzy Clemenceau. Clemenceau umarł spokojnie. Wiadomość o tem podał oficjalnie wnuk tegoż o godz. 2,30. Zmarły leży w swem codziennem szarem ubraniu na łożu śmierci. Przy zwłokach czuwają jego dzieci, wnuki i służba. O 3 odwiedził zmarłego premjer Tardieu, odchodząc ze wzruszeniem oświadczył, iż na dzisiaj odmówi wszystkie oficjalne przyjęcia. Zarządzono urzędowe opuszczenie flagi do połowy masztu. Zwłoki zmarłego odwiedzają licznie wszystkie warstwy ludności. Artysta rzeźbiarz zdjął z twarzy zmarłego pośmiertną maskę. Wszystkie dzienniki podają wiadomość o śmierci Clemenceau na pierwszem miejscu, pisząc o doniosłości tego męża stanu dla Francji i Europy. Napływają liczne depesze z zagranicy z wyrazami kondolencji. Wyrazy współczucia wysłał również minister Zaleski na ręce francuskiego ministra spraw zagr. Brianda. Z powodu wyrażenia w testamencie ze strony Clemenceau życzenia, by pogrzeb odbył się z zupełną prostotą — rząd ograniczy się na następujące manifestacje żałobne, a mianowicie w sejmie i senacie — w sejmie w poniedziałek, a w senacie we wtorek, gdzie nastąpi krótkie przemówienie, poświęcone czci umarłego, a następnie posiedzenia zostaną zamknięte.

Pogrzeb odbędzie się bez oficjalnych ceremonij. Dziś wieczorem zwłoki przewiezione zostaną do rodzinnej miejscowości Vendey, a jutro rano nastąpi pogrzeb.

Przemówienie min. Cara o konstytucji.

Kraków. Dziś o godz. 1,30 w sali Starego Teatru wygłosił minister Car przy licznym udziale publiczności zapowiedziane przemówienie na temat: „Konstytucja 17 marca, a polska rzeczywistość".

*

Warszawa. Dziś po poł. P. Prezydent Rzplitej., powróciwszy ze Spały do Warszawy, przyjął w obecności min. Prystora, Boernera, gen. Konarzewskiego, biskupa Galla na Zamku 440 pracowników oddziału przemysłowego, którzy odznaczeni zostali krzyżami zasługi. 24 osób otrzymało złoty krzyż zasługi, 51 srebrny, a 365 bronzowy krzyż zasługi, następnie odznaczeni podejmowani byli w sali recepcyjnej przez P. Prezydenta Rzplitej.

Tajemnicza skrzynia materjału wybuchowego we Lwowie.

Lwów. W bramie kamienicy we Lwowie znaleziono skrzynkę drewnianą, napełnioną chloranem potasu, wagi około 40 kg. Po stwierdzeniu przez pirotechnika wojskowego, że jest to materjał wybuchowy, przeniesiono skrzynkę do składnicy amunicji wojskowej.

Policja prowadzi dochodzenia, celem wykrycia właściciela.

Klęska wojsk chińskich w Mandżurji.

Londyn. Z Mukdenu donoszą: Miejscowości Dalai-Nor i Mandżuli, w pobliżu których odbywały się w ostatnich dniach zacięte walki, zostały przez wojska sowieckie zdobyte. Obsadzenie tych miejscowości nastąpiło po nadzwyczaj ostrem starciu oddziałów sowieckich z silnemi oddziałami chińskiemi, w której to walce Chińczycy ponieśli ciężką porażkę i wielkie straty w ludziach.

We wtorek o godz. 12-tej w południe walka jeszcze trwała. Siła uczestniczących w bitwie oddziałów rosyjskich wynosiła przeszło jedną dywizję, uzbrojoną w nowoczesny sprzęt bojowy, jak czołgi, samoloty i artylerję dalekonośną. W innych miejscach oddziały sowieckie również wkroczyły na teren chiński.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. „Harmonja". Dziś o godz. 8-mej wiecz. odbędą się w hotelu p. Bony lekcje śpiewu. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 23. 11

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	27.75—28.25
Pszenica nowa	39.25—41 25
Jęczmień browarowy	26.00—29 00
Owies	23.00—25 00
Mąka żytnia 70 proc.	41.50—
Mąka pszenna 65 proc.	59.50—63.50
Otręby żytnie	16.50—17.50
Otręby pszenne	18.50—19.50

Uwaga: Ogólne usposobienie stałe.

Warszawa, 25. 11. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 5790—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Sławiski w Nowemmieście
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.